

Zamek z duchami *i krzyżackim rodowodem*

tekst Barbara Nahorny, zdjęcia Radosław Wojnar





KIEDY PANI URSZULA I PAN
WOJCIECH PO RAZ PIERWSZY
UJRZELI ZWALISTĄ,
BEZSTYLOWĄ BUDOWLĘ,
KTÓRA W NICZYM
NIE PRZYPOMINAŁA
ŚREDNIOWIECZNEGO
KRZYŻACKIEGO ZAMKU
– PO PROSTU UCIEKLI.
WRÓCILI PO ROKU,
BY JĄ KUPIĆ.
WTEDY NAWET NIE
PRZYPUSZCZALI, ŻE OPRÓCZ
OGROMU PRAC, CZEKAĆ ICH
BĘDZIE... OBŁASKAWIANIE
ZAMKOWYCH DUCHÓW





Zanim pani Urszula i pan Wojtek stali się właścicielami morąskiego zamku szukali w okolicach Warszawy jakiegoś starego dworku albo pałacyku, w którym mogliby zamieszkać. Ponieważ nie trafiali na żaden interesujący obiekt stopniowo rozszerzali krąg poszukiwań. Jeździli już nie tylko po podwarszawskich wsiach, ale także po całej Polsce. Obejrzeli między innymi kilka zrujnowanych zamków na Dolnym Śląsku. Kiedy w 2000 roku pierwszy raz trafili do Morąga przeraziła ich brzydota i stan budynku. Zachwyciło otoczenie. Sąsiedztwo pięknej morąskiej starówki i rezerwatu dzikiego ptactwa. Być może dla tych widoków, a może z innych, nie do koń-

ca racjonalnych powodów, po roku wrócili, by kupić zamek i uratować od całkowitej ruiny.

WYZWANIE DLA PROJEKTANTA

Pan Wojciech, z zawodu projektant wnętrz, wkrótce przekonał się, że ratowanie starego zamczyska to przedsięwzięcie, którego nie da się w żaden sposób porównać z remontem, czy nawet budową najrozleglejszego domu. Zamek zawładnął życiem rodziny na dobre. Zanim przystąpiono do prac remontowych, przez ponad rok pod nadzorem specjalistów prowadzone były prace archeologiczne. Z konieczności – po omacku, ponieważ nie zachowały się żadne hi-

Oryginalny samowar to prezent od Raisy Gorbaczow. Zaparzoną w nim herbatę podaje się na sposób rosyjski – w szklankach osadzonych w metalowych ostłonkach



starych przekazów, ani dokumenty obrazujące wygląd zamku. Okazało się, że ocalały budynek to północno-zachodnie renesansowe skrzydło, stanowiące tylko niewielki fragment ogromnego, liczącego prawie 10 tys. metrów kwadratowych założenia zamkowego. Z ziemi wyłoniły się zarysy fos, murów oporowych, podstawy wieży obronnej i obserwacyjnej oraz ponad 350 metrów kwadratowych gotyckich piwnic. Jednocześnie w ocalałej części obiektu prowadzone były prace remontowe i konserwatorskie, zaś świeżo upieczeni właściciele przeczesywali biblioteki całej Europy w poszukiwaniu in-

formacji dotyczących historii zamczyska. W 2002 roku podczas prac remontowych na piętrze ocalałego skrzydła, po zerwaniu sufitów odsłonięto na stropach dobrze zachowane renesansowe polichromie, przedstawiające sceny z raju. Zamek powoli zaczął odświeżać swoje tajemnice. Niebawem okazało się, że kryje ich niemało.

LEGENDY I DUCHY

Po odkopaniu fragmentu murów miejskich, w których narożniku stała kwadratowa wieża zwana przed wiekami Wieżą Czarownic, na zamku zaczęły się dziać





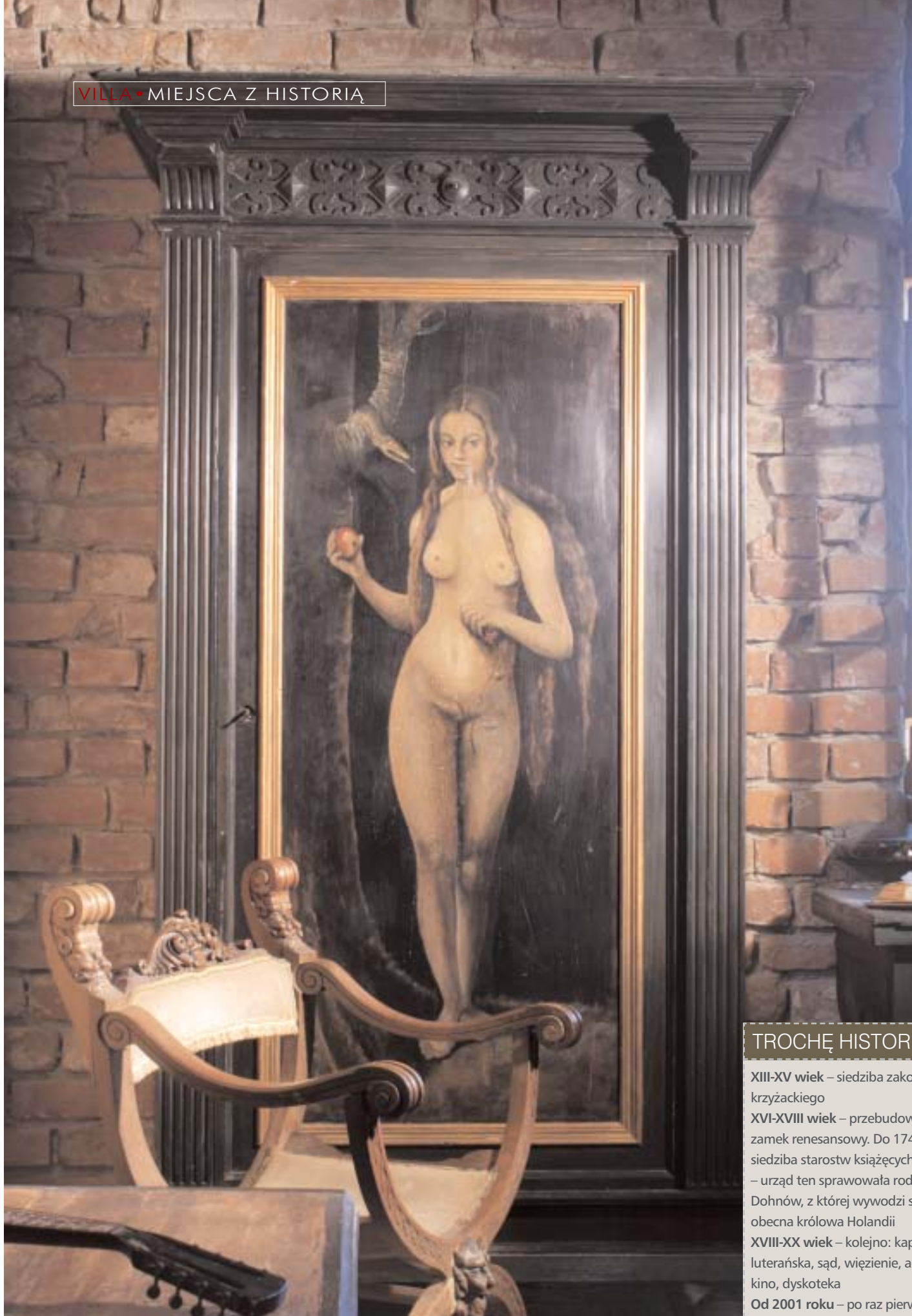
dziwne rzeczy. Opowiadają o nich nie tylko gospodarze, ale także ich goście, turyści i pracujący przy remoncie robotnicy. Błąkające się po zamkowych komnatach i przenikające przez ściany postacie mężczyzny i młodej kobiety prowadzącej za rękę chłopczyka widziało wiele osób. Wieczorami w pustych komnatach na piętrze często słychać kroki, chrobotanie, rozlegają się dziwne, nieartykułowane dźwięki. Zdarza się, iż same włączają się sprzęty elektroniczne, wyładowują baterie w aparatach cyfrowych, a na zdjęciach pojawiają zarysy nieznanych osób. Bywa też, że olbrzymie drzwi zatrząskują się z przerażającym impetem, a tkwiące

w zamkach klucze przekreślają prowadzone niewidzialną siłą.

Kim są błąkające się po zamczysku duchy? Miejscowe legendy głoszą, że w połowie XVIII wieku na zamku odbyła się publiczna egzekucja. Piętnastoletniej dziewczynie, Barbarze Schwann, ścięto głowę za uduszenie własnego nowonarodzonego dziecka.

Aby obłaskawić zamkowe duchy, właściciele zdecydowali się poświęcić budynek, a raz do roku w sąsiadującym z zamkiem gotyckim kościele za ich spokój odprawiane są msze. Od tego czasu wizyty gości z innego wymiaru zdarzają się rzadziej, jednak całkiem nie ustały.





TROCĘ HISTORII

XIII-XV wiek – siedziba zakonu krzyżackiego

XVI-XVIII wiek – przebudowa na zamek renesansowy. Do 1740 r. siedziba starostw książęcych – urząd ten sprawowała rodzina Dohnów, z której wywodzi się obecna królowa Holandii

XVIII-XX wiek – kolejno: kaplica luteraska, sąd, więzienie, archiwa, kino, dyskoteka

Od 2001 roku – po raz pierwszy w swej historii w rękach prywatnych.



TURYŚCI MILE WIDZIANI

Remont zamku szybko się nie zakończy, ale już dziś turyści mogą go zwiedzać, a nawet w nim przenocować. Komnaty i wewnętrzny dziedziniec mogą być wynajmowane na różnego rodzaju imprezy. Odbywają się tu wystawy połączone z interesującymi wernisażami. Na co dzień zamkiem opiekują się kasztelani, którzy mieszkają tu na stałe. Można u nich kupić miejscowe specjały wytwarzane tradycyjnymi metodami – na przykład doskonałe miody pitne i pszczele oraz w pełni naturalne mydło z pieczęcią zamku. Pani Ula i pan Wojciech mają wiele planów związanych z tym miejscem. Być może powstanie tu regionalne centrum kultury, pensjonat albo centrum konferencyjne. Na podjęcie decyzji mają jeszcze kilka dobrych lat. ●

Miejsca na zamku można rezerwować pod numerem tel.(89) 757 42 98.